93

Londyn 27 Maja 1839.

Kochany Leonardzie,

Dziękuję ci za Młodą Polskę. Prawdziwie młoda. Zrób jak przyrzekłeś i każ wydrukować załączoną odpowiedź. Powinszuj sobie zwycięstwa, bo bez twej rady nigdybym nie odpowiadał. Dowiesz się z kroniki

co się u nas dzieje,
a może bi wkrótce
sam do nas zawi-
tasz to się dowiesz
lepiej. Pewna Panna
tęskni tu za tobą
dopytywała się z wiel-
ką troskliwością o Ciebie.
Tylko wietrzniku nie
latay zbyt za Pary-
żankami. Chciej mi zrobić

o nich swoje spostrzeżenia. – Przyznam ci się że twój list nie mało mię uradował. Zgadnij dla czego? Zrobiłeś wielki postęp w politycznej umiejętności. Donieś mi co o twoich naukowych zatrudnieniach i jakie nowości z literackiego świata. Czy wyszły poezje Bohdana Zaleskiego? Kup je dla mnie – Ściskam cię serdecznie

S. B. Gnorowski

27/5 39 S. Gnoroski

à

Monsieur Monsieur

L. Niedzwiecki

n 2

95

Londyn. 26 września
1879 –

Kochany Leonardzie, –

Dziękuję ci za łaskawą pamięć o mnie; a zarazem mam ci przesłać najpiękniejszy ukłon z Richmond, gdzie się o Ciebie zawsze wywiadują. – Żałuję mocno że nie mogę iść za twoją radą, bo dotąd nic ważniejszego pisać nie mogę, dla lichego zdrowia. Zresztą trzeba pierwej widzieć co to będzie w tej owej młodej Polsce. Mnie ani ziębi ani grzeje to co ona mówi, – jak wszelka głupia namiętność i jej z czasem zwietrzeje –

Uczyniłbyś mi wielką
łaskę, a twoja dobroć
i uprzejmość dla mnie
~~wyp~~ daje mi tego nie
mylną nadzieję, gdybyś
mi raczył przysłać
najbliższą pocztą War-
szawiankę p. Delavigne po
francusku. P. Sienkiewicz
ma ją niezawodnie,
bo ją tłumaczył na Polskie.
Dziękowałbym ci również
serdecznie za hymn
do Boga przez Wora-
niczan
Dotąd Panu Chodźce nie

przesłałem mojéj książki,
a to dla tego, że opłata
od jego dzieła kosztuje 4 sze-
lingi, które dla mnie
znaczą 4 funty, a przeto
ich nie mam. Gotów je-
stem uczynić zamianę
gratis tylko. –

Polecając się Twojej
łaskawéj pamięci zo-
staję na zawsze
Twym najżyczliwszym
S. M. Gnorowski.

20/9 39 St. Gnoroski

Słaby, pisać do Młod. Pols. niechce
Przysłać mu Warszawiankę i
Hymn Woronicza –
Za "Legiony" Polski płacić mu St. Af-
chciał zupełnie gratis

97

Kochany Leonardzie, -

Tak się rozkochałeś w Paryżu
żeś zupełnie zapomniał o swych
przyjaciołach w Londynie, do któ-
rych spodziewam się że i mnie
liczysz. Napisz mi jak najprędzej
co porabiasz i jak się bawisz w kar-
nował paryzki. Niezapomnij też
mianowicie zaspokoić mojej prośby
następnej treści. Potrzebuję powieści
(tales) Polskich. Mogą być jakiekolwiek,
tylko nie powszednie. Historyczne
byłyby bardzo pożądane, wolałbym
wszakże takie co malują obyczaje
domowe i charakter Polaków. Nie wiem
czy mamy jakie filozoficzne powie-
ści? Legendy, jak np. Krzyż
w Peredylu przełożyłbym nad inne.
Zakup ile możesz, a ja najchętniej

i z podziękowaniem przeszlę ci
należytość. Przedewszystkiem proszę
cię o rzecz zdaje mi się trudną
dla ciebie — o tajemnicę. Inaczej
popsułbyś wszystko. — Drukuję
teraz historyczną powieść: Stanisław
z Krakowa, której exemplarz ci
przyślę — ale tymczasem nie mów
także o tem ani słówka. — Mie-
szkam po powrocie ze wsi tam
gdzie dawniej — 9 Lucen str. Golden
Sq. Pisz jak najprędzej a po-
myślnie. — Twój przyjaciel i sługa
I. B. Gnorowski

Londyn 3 Marca 1840

3 Marca 1840.

S. Gnoroski

Powieści mu Polskie wyszukiwać i przesyłać

Drukuje teraz powieść historyczną – Stanisław z Krakowa.

~~A~~ Prosi żeby pisać do niego

99

Kochany Leonardzie, —

Nie odpisałem ci prędzej, bom czekał aby ci posłać Stanisława z Krakowa. Takoż posyłam sześć exemplarzy przez okazyą. Z tych jeden dla ciebie, drugi dla Księcia, trzeci dla Niemcewicza, czwarty dla Sienkiewicza, piąty dla Biblioteki Polskiej w Paryżu, a szósty dla twego pryncypała, Pana Władysława. Co do ostatniego kładę wszakże warunek sine qua non. aby Pan Władysław zapłacił, ile zechce, aby niemniej

Listy piszcie na ręce naszego Zacha —

nad księgarską wartość. Inni
jeśli im się podoba mogą to
samo uczynić, a pieniądze obrać
na skupienie mi polskich
rzeczy, o które się dawniej pro-
siłem. Bądź również łaskaw oddać
listy załączone wedle napisu.
Będę się serdecznie kochał, gdy
w napiszesz o Stanisławie do
jakiego dziennika — możeby nie
źle było dać wyjątek. W każdym
razie, przeszkodź, bo zapewne
możesz, aby go nie spaskudzono
w młodej Polsce. Ciekawym
wiedzieć twoje zdanie o nim.
Sądzę przecież iż muszę się
wtajemniczyć do świątyni autorskiej.

Moja powieść, jak każde lepsze dzieło
sztuki, ma dwojakie znaczenie: jedno
zewnętrzne, takie jak uderza the mob
of literary Gentlemen – a drugie we-
wnętrzne – to co stanowi duszę. Pierwsza
strona jest więc tylko strojem,
allegoryą, znakiem – symbolem – jak
zewnętrzny ubiór widomego świata.
Dusza mojej powieści, w starym Koły-
sce, wyobraża Polskę jak Niemce-
wicz – syn jego – młodsze pokolenie –
Mickiewicz naprzykład. Połączenie
Zalii ze Stanisławem w Anglii – jest
symbolem naszego zbawienia, którego
ztąd wyglądamy – a może symbolem
wolności. Są tam umyślnie zrobione
haczyki, na których wisi zasłona
co to zwiastuje – np. córka i małżeń-
stwo Kościuszki, który nigdy ciele-
snej żony nie poślubił. Reszty
sam łatwo dojdziesz – a co ci zo-
stawiam do odgadnienia, aby się
przyjemności nie pozbawić. Będziesz

24 40 Stanisław Gnoroski przysyła mi sześć exemplarzy
Stanisława Krakowa do rozdania i listy —
napisać co o nim w dzienniczkach — co jest zamiarem jego
książki. Przeszkodzić żeby go krytykując niesprawiedliwie
Królikowskiemu oddać list ma ładną żonę — pisać
do niego to lubi listy moje

się śmiał do syta z gminu Kry-
tyków, którzy tego nie zobaczą.
Z tem wszystkiem proszę o dyskrecyą
i zatrzymanie tego objawienia
dla siebie — rozumie się — nie powiadaj
że to wiesz odemnie. Nasza Kryty-
ka stoi bardzo nisko — bo ocenia
najwięcej styl — trochę szczegółów, a
nic a nic ogółu — dorzy — dzieła sztuki —
a w przecięż jest alfa i omega. — Mo-
żesz oddać osobiście list Królikow-
skiemu, a poznasz się z bardzo zacnym
i światłym człowiekiem, jakiego z la-
tarnią Diogenesa nie znajdziesz w emi-
gracyi. Ma żonę ładną — ale broń Kry-
sti umizgać się do niej. — Odpisz
mi wkrótce, a wiele — to lubię twoje
listy więcej niż ci może wiadomo —
Zrób wszystko jak się proszę, i
wierz mi że zostaję twoim
serdecznym S. B. Gn.

Londyn 24 Marca
9 Queen St. Golden Sq.

pewno 13. Kwietnia 1840 – odebrany 17. 101

Kochany Leonardzie, –

Te kilka wyrazów piszę u Pana Szyrmy – aby ci podziękować za twój grzeczny list, a zarazem prosić, abyś mi dokładniej pisał. Nie uczyniłeś wzmianki czy poddawałeś książki jak cię prosiłem – i czy odebrałeś Spectator i Advertiser z krytyką o Stanisławie z Krakowa. Najlepiejby było zrobić jaki wyciąg z nich do Polskich gazet. – Bądź łaskaw spytać się Sienkiewicza, czy kupił Grabowskiego dzieło o Literatu-

rze dla Pana Szyrmy,
a jeśli nie, to kup je
dla mnie. – bo P. Sien-
kiewicz nie wybierze się
do sędnego dnia. W ostatniem
Foreign Quarterly Review
jest mój artykuł o Libera-
turze Polskiej – ale mi go
bardzo obcięto – bo był za
długi dla tego pisma. – Jeśli
dotąd nie kupiłeś mi Pol-
skich powieści, to nie kupuj. –
Wolę pisać co oryginalnego
niż tłomaczyć naszych
niedowarzonych pisarzy –

Napomnij Sienkiewiczowi żeby
mi przysłał Skarbiec, jako
grzeczność za Stanisława z Kra-
kowa. Mój Stanisław bardzo
się podoba Anglikom i dobrze
się sprzedaje. Ale, ale czy nie
mógłbyś zrobić aby Galignani
przedrukował krytykę z Spektatora?
Byłoby to wyborne advertisement.
Dziękuję ci za Prolog i Journal
Général. – Czyś w żałobie po
twoim chevalersque Gardner? It
est un sot en vaisseau – po-
wiedzą Francuzi i ja z nimi – Czy
widziałeś Królikowskiego? – Win-
szuję ci wesołości – u nas tu
jak zwykle nudno i głupio –
Ściskam cię serdecznie
S. B. Gnorowski –

P.S. Proszę nie przekręcać mi nazwi-
ska – nazwisko nie jest to elasty-
czna pończocha, ale przystaje jak skóra
cielesna do człowieka –

13/4 40 S. Gnoroski

Dziękuje za list – Czy poodawałem wszystko
Czy Spectato i Advertiser przyszły
Sienkiewicz czy dla Szymy kupił Grabowskiego Literatury
Jeżeli nie, kupić na jego, Gnoroskiego rachunek
W Review ostatnim Artykuł jego o Literaturze
Polskiej –
Polskich powieści niekupować. Sam swoje napisze.
Sienkiewicz niech da Skarbiec za Stanisław
Może Galignani przedrukuje Kritikę ze Spectatora
Za Prolog i Journal Gen. (?) dziękuje
Żarduera czy żałuje
Królikowskiego czym widział
Nudno umrzeć –
Nazwiska nie przemieniać

Monsieur

L. Niedźwiecki

Paris

103

Kochany Leonardzie,

Dziękuję za wzmiankę o Stanisławie w Maju – niech też co będzie w Młodej Polsce i w Galignanim. Prześlę im po exemplarzu Stanisława przez Plutera, ale nie wiem jeszcze kiedy odjedzie. Spodziewam się że ci Teffs doręczył exemplarz insurrekcyi dla Chodźki. – Grabowskiego dzieło kup – coute qui coute – jest to zbytek który mi na dobre wyjść może. Tylko nie odwlekaj – Dziękuję ci za opis modnego świata – ale nasz

podobno piękniejszy w rzeczy jeśli
nie w ubiorze. Co do świata
Emigranckiego – ten jak zwykle
obfity w głupstwa. Sackowski
prawie wyklęty za denuncyacyą
Zedachowskiego do Stabnika. Gdyby
był tego niczem nieusprawiedliwio-
nego kroku nie uczynił, Stabnia
jego z Zedą – byłaby wyrokiem po-
tępienia na ostatniego – to tak
wszyscy myśleli. Pojedynek Dunina
z Szczepanowskim z innego powodu –
do którego obrazoburzu Ogartowy –
Zedą – nie był ~~powodu~~ przyczyną,
jak niektórzy mylnie twierdzą.
Przy dysputie rzutu nad adresem
do wręczenia Zedą z pierścieniem,
Sackowski jak zwykle grubianin.
Dał przytyk Duninowi że na

dwach stołkach siedzi. Sackowski wyzywa
Danin zrazu przyjmuje — ale dowiedziawszy
się że Sackowski publicznie powiedział,
iż niewyzwał Zadę — gdyżby tenże nie
był przyjął pojedynku z takim lichotą
jak on — Danin odmówił i słusznie.
Szczęść — ten 'lalo' jak go koledzy
nazywają — będąc sekundantem, wyzwał
wtedy Danina — i mieli tam gdzieś
pojedynek ale oba zdrowi — Our friend
major Nowicki zrobił z tej sprawy
bon mot, to jest, żeby ci którzy
się składali na pierścień, zrobili
teraz dodatek na sprawienie do
niego trzeciej główki — Bądź łaskaw
dowiedzieć się gdzie mieszka Karol
Zajewski w Paryżu i donieś mi
o tem — Winszuję ci dobrego
humoru i zabawy — i proszę pisać
mi często a gęsto
Twój S. B. Gnorowski

Londyn — Kwiecień 24/40 —

24/4 40 S. Gnoroski

Za wzmiankę o Trzecim Maju Dziękuję
do innych takie o exempl. poszle przez
Platera

Ex. Insurrection dla Chodzki Jeffs wziął.
Graboskiego kupić mu
Swiat.

Jackoski wyklęty za denuncjacją Ledochowskiego
do Płatnika.

Pojedynek Szczepanowskiego z Dunizem
za i o Jackoskiego.
Nowickiego bon mot à propos
pojedynku.

Gdzie Łojeski mieszka?
pisać często &c.

M. Leonard Niedzwiecki

Paris

Ukłon od Szymona.

105

Kochany Leonardzie, –

Dziękuję ci serdecznie za artykuł w Młodej Polsce i za przedrukowanie w Guliguani Messenger krytyki z Spektatora. Nie zmylę się może gdy powiem że artykuł w Młodej Polsce jest Bukatego – chociaż z twoją cyfrą. Radbym poznać tak rozsądnego chłopca – pozdrów go odemnie. – Drugi exemplarz Stanisława ci przyślę przez Platera ale nie wiem kiedy wyjedzie – Londyn się wypróżnia

z emigrantów – a znaczna
luka zostaje po obytku wielko-
brzuchego Generała, który
tam przybył. Zdochowski
i cała spółka wiściarzy wynosi
się na Tersey – parowiec.
Jako moje podziękowanie
Młodej Polsce udział jej
następną przestrogę co do wielko-
brzuchy Generała. Syna swego,
który nie wiem z jakiej pa-
bryki wyszedł. Kazał ochrzcić
w protestanckim Kościele,
a to, jak mu X. Skorzyński
wyrzucał. Dla niecnego in-
teresu – viz. – aby Lord Stuart
i Księżna Trevness, żona
Księcia Sussex, mogli być
chrzestnymi rodzicami. Obrzydliwi

był wszakże obecny X. Romanowski
na dowód że dzieciak będzie
katolikiem. Z tego powodu
X. Skorzyński wiódł drugą
prawowierną walkę. Za prawdzi-
wość tych wiadomości uroczyście
zaręczam – są bowiem wszystkim
nam dobrze znane. Pan
trzyma się pozdrowia, a nie
pisze, raz że jak mówi, wy-
pisał się przeszłego roku – a
potem, jak się dorozumiewam,
że myśli tego pełna są jeszcze
wczorajszego wieczora, gdzie wiele
piękności było. Niewiem czy
jeha Angielka podbiła go – cieszę
się że pięże zdrowszy – o twoje
zdrowie ani pytać – wszakże
strzeż się Francuzek – czy oddałeś
list Zajewskiemu? – Bądź
zdrów. Kochający cię S. B. Gnoiński
Londyn 15go Maja 1849 r.

15/5 40 S. B. Gnoroski

Za umieszczenie Stanisław of Cracow w Galign.
i za artykuł w młodej Polszcze dziękuje który
rozumie być Bukatego.
Drugi exemplarz przyszle przez Platera.
Dwernicki wyjechał do Paryża –
Ledochowski i "wisciarze" na Jersey (wybierają się)
Dwernicki dał obrzęd syna w protestanckim
kościele. Rodzicami chrzestnemi Lord
Stuart i Księżna Inverness (żona Księcia
Sussex). – X. Romanowski przytomny;
Polemika o chrzest X. Skorzyńskiego
Szymona kłania ale nie pisze.
Cieszy się ze zdrowia Księcia – Pyta się.
Czy list Łojeskiemu.

Monsieur

M. L. Miedzwiecki

Paris

S. B. G.

zapewne 5° Czerwca 1840
L.N.

107

Kochany Leonardzie, —

Żałuję że ci służyć pieniędzmi nie mogę; bo jak zwykle grosz groszem gonię. Ale jak wydrukujesz, to kupię jeden exemplarz. Czy po Polsku będzie to dzieło? Jeśli tak, czy nie lepiejby było sprzedać je komu, albo darować jakiemu Polskiemu Księgarzowi, wszakże z warunkiem, aby po wydrukowaniu dał Autorowi pewną liczbę exemplarzy, które może sprzedać na

swój rachunek. Inaczej trudno
co zyskać, a można łatwo
wiele stracić — Ja sądzę że
lepiejby było ogłosić to dziełko
po Francuzku, zwłaszcza że
dzieła Raspaila i Garowskiego
w tymże języku z możeby
jaki Francuzki księgarz kupił —
U nas tu nudno i pusto; —
P. Szyrma wybiera się do
was a skarży się na ciebie
żeś zapomniał o tego paszporcie, zbrew twej zwykłej
jędrności a żwawości — Mo-
cya Platera w Krakowie
całkiem się zbłaźniła; —
Kochany Władzio zapomniał
że milczeć w czasie jest

niekiedy najlepszą taktyką. Pal-
merston knocked the motion on
the head – jak Anglicy mówią – nie
jawnie – ale włoskim sztyletem;
a co więcej pogniewał się na nas
a więcej jeszcze na naszych przyjaciół,
~~którym~~ i ich listów zakazał prze-
syłać do Paryża. – Sam jeszcze
tylko Książe nie wypadł u
niego z łaski, i jak widać,
będzie musiał jak zwykle
naprawić to co inni popsuli.
Donieś mi co z nowin liber-
ackich – i jest to jedyna teraz
moja pociecha i zabawa.
Życzę Ci zdrowia a wesołej
myśli Twój przyjaciel
J. B. Gnorowski

Mój artykuł o Literaturze Pol-
skiej był drukowany w Foreign Qua-
terly Review a nie w Hamazarnym
Kritik i Foreign Review –

5/6 40. S. B. Gnoroski

Pieniędzy nie. Dzieła Czempla jeden kupi. (Dzieło Bukatego. Polska w Apostazii i w apoteozie – odpowiedź Guroskiemu i Raspailowi).

Czy polsku – może żyć. Czy nie lepiej po francusku.

P. Szyrma wybiera się do Londynu i skarży się na nas.

Platera mocno o Kr. Krakowie plaskał. – Palmerston zagniewał się. Chyba Książe naprawi.

Co z nowin literackich.

Jego artykuł o literaturze był w Foreign Review – a nie w B. & Z.

Monsieur

M. L. Niedźwiecki

Paris

Londyn – Niedziela – niewiem daty –

12 Listopada 1840

109

Gabriel! Thou hadst in heaven the esteem of wise!

Zaczynam od groźby że stracisz the esteem of wise. mój by Kochany Gabriela, jeśli będąc sam w niebie zapomnisz o mnie i o innych dobrze ci życzących w naszym Babylonie of England. Proszę cię a proszę o trzeci tom Grabowskiego. a by nietylko nie przysyłasz, ale milczysz a milczysz – w tem najgorszem, że inni już tu dostali tom trzeci. Mniej myśl o subretkach paryzkich. a będziesz miał czas uczynić zadość prośbie mojej. – Racz mi się także postarać o drugi tom Szafarzyka – o pierwszym jego tomie napisałam artykuł w Foreign Quaterly – do-

bo żebyście to pismo czytali
bo tam wiele o Polsce. W przy-
szłym numerze będzie tam o
pieśniach Ukraińskich i tazin
z nich po Angielsku. – Ołżarowski
tu biada na siebie bez końca,
że obiecujesz a nie dotrzymu-
jesz: moglibyście jego poezye
wydrukować w Zisplku. Poznaniu
lub Wrocławiu – co wam bardzo
łatwo. – Ale nadewszystko boleje
na siebie Janicki, że z twojej
opieszałości niedostał dotąd pas-
porku, gdy tylko z szarego konia
dostało. Czas się wam poprawić –
nie piszę więcej z bojaźni byś się
nie wymawiał że ci czas zabie-
ram i przeszkadzam zająć się
czemś użyteczniejszem od mojego

listu. – Nic nie wiem co się
u was dzieje, bo ani piszesz ani
przysyłacie nam Mej trzeci-
by mam Panią Królikowską?
Pozdrów ją i jej męża, a
proszę nie zapominaj o co się
proszę a proszę. – Panu Wła-
dysławowi moje uszanowanie
chciej złożyć i powinszować
żony w Pannie Coutts, bo go
już Zdochowski z nią wy-
swatał – Pozdrawiam serdecznie

S. B. Gr[illegible]ski

9 Queen St Golden Sq

12/11 40 S. B. Gnorowski

O Inci Tom Grabowskiego dopomina się
o Szaparyka Drugi. – ~~Quarterly~~
~~Foreign Quarterly~~ zaleca bo ks.
Olizaroski się biedzi. –
Janicki ditto że paszportu nie
Maj Inci nieposyłany
Krolikoskim się ~~st~~ kłaniać.

Monsieur L. Miedzwiecki
Paris

12/12 40 St. Gnorowski
Grabowskiego dalszych niechce
Szafarzyka T. II przysyłać. W Quarterly
Review Art: jego — wy widziano
Łańcuszek mój ~~moje~~ weźmie
O Olizarowskim Mickiewicza zdanie podziela
żony o nie. ukłony

wiąz nam zupełność dzieła.

O Szafarzyku wszakże jeszcze proszę i bardzo: ta prośba moja nigdy się nie przedawni. Spytaj jeśli niewierz waszego sławetnego doktora prawa co to słowo znaczy. Żałuję że Trzeci Maj lub nie umie po Angielsku lub nigdy nie widział mojego przeglądu dzieła Szafarzyka w Foreign Quarterly. gdyż inaczej byłby go wydrukował w miejsce banialuków Bieńkowskiego — bo tak się musi wydać w maleńkiem piśmie wyrywek z ogromnego dzieła. — Co mi piszesz o Łańcuszku, teraz nie mogę uczynić, ale za powrotem ze wsi dokąd się udaję na dwa miesiące w poniedziałek. spodziewam się że będę mógł. Tymczasem napisz mi gdzie ci pieniądze złożyć: list mój twój pewno dojdzie. Pisz wiele o sobie i o tem co się u was dzieje: u nas tu głupio i głucho jak

nie bywała. — Zdanie Mickie-
wicza o Olizarowskim podzie-
lam, bo jak wiesz, nigdy się
z jego chwalcami nie zgadzałem.
Co chwali Grabowski tego nie
czytałem — ale jest pewno lepsze
niż Exercycye. — są wprawdzie
w nich ustępy ładne ale tylko
ustępy, — lecz żadna z nich
nie jest utworem (kompozycyą).
Sądzę wszakże że Ugram od nich
lepszy. — Śmiertelną wadą Oliza-
rowskiego jest, iż ma zbyt bujną
wyobraźnię, a nie dość umu; zbąd
pochodzi że nie wydobywa rozu-
mu który jest w każdym przedmio-
cie ale weń wkłada fantazye
swoje. Ta jest charakterystyka
a raczej wada wszystkich poetów
drugiego rzędu — a nie tylko poetów
ale i ludzi wszelakiego powołania.
Olizarowski brakuje jeszcze cierpli-

20/2 41. S. Gnorowski

List mój o Mickiewiczu ucieszy
anglik jego rozumie po polsku.
Lima Sanki.
Zatamczyk mój zapłacił Jest sowit 2
Prosi o Pieśni ukraińskie. Galicyjskie
Rusałki
Pisuje do Foreign Review (a nie do Bri-
tish & Foreign) o czem.
Grabski przedrukował artykuł jego
o romansie historycznym.
Pisać do niego

Mickiewicz

2. Niedźwiecki

w Paryż

11 Lucen St Golden Sq. 115

Kochany Leonardzie,

Na prośbę masz tu załączoną odpowiedź; ale nie ręczę czy potrafię na przyszłość tak się wyszczerzać. Przyczyna jak że mam liche zdrowie, zepsuło mi się niedawno krwiste naczynie i mało pisać mogę. Czynię wzmiankę o sobie w artykule co do Platona, a to żeby kto inny nie zabrał się do tłomaczenia. Ale pod artykułem tylko moje początkowe głoski niech stoją. Przyślij mi 3ci Maj jeśli mój artykuł umieści; wcale go tu nie widać a czemu? Uważ ile chciałem obowiązać Woronicza że to napisałem ja który sobie nie piszę bo nie mogę ale płacę za pisanie —

Co do propozycyi o orędownika. Najpierw nie widziawszy nigdy tego pisma choćbym chciał nie mógłbym nic do niego pisać; potem wydawca powinien wyraźnie powiedzieć że chce wiadomości o tem a o tem i tyle a tyle; potrzecie że będzie

płacił i wskaże od razu ile.
On w kraju bogatszy od nas tutaj;
a potem ja z pracy żyję nie
mogę więc czasu poświęcać dla
sławy, o którą mało dbam lub
wcale nic. Gdybym miał zdrowia
a pieniędzy więcej jak najchę-
tniej pisałbym darmo, ale zawsze
pod tym warunkiem że wiem
z jakiem pismem mam do czy-
nienia. Pismo jak jak towa-
rzystwo; z ladajakim ladajaki
tylko się zdaje — Chodźce
Review radbym przysłać ale
nie mogę bo numer kosztuje
sześć szelingów; jeśli do-
staną stary, odżałuję szelinga
i przyślę kilka.—
Ale ale — jako członek Towarzy-
stwa Ekl w Paryżu posłałem
tam rozprawkę o filozofii Kon-
stytucyi 1go Maja na ręce

Księcia; jeśli nie było czytanu
3go Maja, to ją możesz wydo-
być i wydrukować w 3.u Maja
a mniemam że przypadnie
Woroniczowi do myśli —

Pisz mi wkrótce a rób
dobrze i życz mi tego

zawsze twój S. B. Gnorowski

odebrałem 17/5 41 S. B. Gnorowski

artikuł o Towarzy.^a Lond.^m dla Trzec.^o Maja, daje (sam pisał choć chory.) (o Platonie)

Orędownika nie zna. ~~ni~~ Gotów pisać, jeśli.

Filozofię Konstytucji (od Księcia) odebrać do Trz. Maja

117

11 Queen St. Golden Sq.
Londyn 3 Lipca 1871

Kochany Leonardzie,

Z listu twego nie dowiedziałem się jeszcze wszystkiego o Orędowniku - to jest, jego samego dotąd nie widziałem. Aby pisać w duchu pisma jakiego, co mu jest koniecznem, trzeba przynajmniej kilka numerów jego widzieć. Ale mniejsza o to; nateraz nie mógłbym nic pisać bo słaby jestem z gorąca. Później napiszę co o Literaturze angielskiej dzisiejszej. Teraz słuchaj mojej propozycyi. Czy wydawca Orędownika nie chciałby ogłaszać mego tłomaczenia Platona, w zeszytach miesięcznych, w każdym jedną rozmowę. Druk mógłby być jak np. w dziele Grabowskiego

Proś Woronicza aby się o to
wypytał, i coby mi za tłumac-
czenie dano. Byłoby to dzieło
jakiego nie mamy; bo trzeba
ci widzieć że jest na świecie
tylko czterech lub pięciu pisarzy
stojących na równi z Platonem
wyjmując Hegla który nie ma
równego - tak to drugi Chrystus. =
Nie piszesz mi nic o mojej rozpra-
wie o filozofii Konstytucyi 3go Maja która
mi tam w Paryżu jak kamień
w wodzie utonęła. Rozumiem że
gniew u Sienkiewicza, który waszego
Maja nie lubi - bo ją posła-
łem pod adresą Księcia. Rozu-
miem żeby się 3mu Majowi udało;
byłaby, śmiem powiedzieć, jego
sumieniem - kamieniem węgielnym
od piekła nie przeparłym. -
Numera Foreign Quaterly Review

3/7 41. S. B. Gnorowski

Orędownika niewidział nigdy. – (Słaby.)
Później napisze o literaturze angielskiej dzisiejszej.
Czy Orędn. Wyd. Niechciałby ogłaszać jego Platona
mówić o tem woronicza –
Artikuł jego o Filozofii Konstitucii 3° Maja czyn
wydobył. (dla 3° Maja)
Foreign Quarterly Review. ma dwa jego artykuły
Kwietniowy Rozbiór niewydanych dotąd
Pamiętników Cziczagowa, – w Lipcowym
o Żydach Polskich. (Dla wyjątki dla 3° Maja)
Bohdan Zaleski nietęgi (w Dto narod.) .....
Pisać do niego.
Listu Lorda (o Xtnie Sutherland) niewidział

Monsieur

M. L. Niedźwiecki

N° 25 Faubourg du Roule à Paris

[druk Trzeci Maj 1841 2 odd. s. 111]

119

Trzeci Maj.

Londyn 5 czerwca
1841.

W tej chwili wracam z zabawy, jeo-
biej w ciągu tego roku nie było
w Londynie a może nigdzie. Mówię
o Matinée Dramatique et Musi-
cale na dochód Polaków w Stoppard
House należącym do księcia Suther-
land, najbogatszego ziemianina
w W. Brytanii. Pobyt znanej dra-
matycznej artystki Rachel w Londynie
był powodem niniejszej zabawy, którą
Lord Dudley Stuart, przemyśliwając
jak zapełnić wypróżnioną Polską
kassę, w skok, uprosił aby w ode-
grała na Polaków. Dla pierwszej dziś
traicznej aktorki a raczej dla najtra-
iczniejszej sprawy wystarał się o
miejsce jej godne; wspomniony bo-
wiem dom, a mianowicie Grand Hall

Galerija i schody, gdzie była zabawa, przenoszą wspaniałością nie tylko królowy pałace, ale wszystko, zdaniem Ludwika Filipa, co tego rodzaju można widzieć w Europie. Zgromadzenie było jak najświetniejsze, a sprawa nasza roztoczyła jeszcze nad niem świetność nieznaną mu pierwej. Między niemi byli obecni: Ks. Sasset wuj Królowy i jego małżonka, prócz dwóch innych Książąt i Księżen; pięciu ministrów, a mianowicie Melbourne i Palmerston; mniej więcej byli obecni sami lordowie i ich małżonki, i cały wielki świat. Tylko znanym osobom sprzedawano bilety, które ograniczono do pięciu set, po dwie gwineje jeden, tak że czystego dochodu było tysiąc funtów szter. zgórą. Oprócz tej dotykalnej korzyści, jakkolwiek

mogą się zżymać jacyś tam nasi
demokratowie, dzisiejsza zabawa
przynosi nam nie mały pożytek moralny;
naszej sprawie oddało hołd wszystko
cokolwiek w społeczności ludzkiej
znaczy, urodzenie, bogactwo, wysokie
zasługi, a nawet i moda. Już teraz
niektórzy z naszych przyjaciół żalić się
nie będą że trudno jaką zabawą do-
pomódz biednym wygnańcom. Bo na-
sza sprawa przestała być modną:
teraz została najmodniejszą a przynaj-
mniej teraz. Nie tylko w tutejszych
ale i w moskwieskich salonach
będzie o tej zabawie wiele mowy;
komu się zda że to nic lub głup-
stwo albo zbrodnia, bo czegoż u nas
nie powiedzą, niech sobie przypomni
co mówi Pan z Czarnolesia:
„Wszystko się dziwnie plecie
na tym to biednym świecie!"

Oprócz Panny Rachel, najpierwszy dziś fortepianista Liszt (Słowianin) grał przecudownie jedną ręką, będąc słaby na drugą; nasz rodak Szczepanowski grał także na gitarze, prócz innych artystów i artystek pierwszego rzędu, którzy wszyscy bezpłatnie ofiarowali swoje usługi. — Gospodarstwa uczęstowali gości wszystkich bez wyjątku lodami i innemi chłodnikami; a po zabawie wszystkie pokoje, pełne doskonałych malowideł, ~~sta~~ były im otwarte. — Księżna Sutherland jest pierwsza dama w Anglii, swojem położeniem, majątkiem, urodą, a teraz dodajmy, dobrocią, lubo oboje dali nam poprzednio wiele dowodów swojej życzliwości. —

T. B. G.

127

22/5 42 Stan.w Gnorowski
Przysyła artykulik do Trzeciego Maja
Prelekcie Mickiewicza
jak drukowane? przysłać
niewiadomość ~~st~~ w nich rzeczy.
Chorowity. Znaleść na miejsce
we Francii

Londyn 22 Maja
1842

11 Fitzroy Sq.

Kochany Leonardzie,

Skaziłeś mię do pisania, wydrukujże w 3cim Maju załączony artykulik. Pozwalam go zmienić, ale na lepsze nie na gorsze, bom go od ręki i na prędce pisał. Czy prelekcye Mickiewicza są drukowane po francusku lub litografowane? W braku francuzkich przyślij mi Polskie. - Pan Adam strzelił kilka bąków zdradzających grubą niewiadomość rzeczy,

np. mówiąc o ojczyźnie,
o konstytucyi 3go Maja
i przeszłej ~~[illegible]~~ konstytucyi
Polaków. którą porównywając
~~ją~~ do Żydowskiej. Takich rzeczy
nie można widzieć z natchnienia,
trzeba po tej wiadomości iść
np. do Hegla, o którym Pan
Adam wyrokuje, nie czytawszy
go. U nas ta jak zwykle
głucho, pusto, głodno i
chorowito. Ja mam
się wciąż bardzo licho,
znajdź mi jakie miejsce
we Francyi a może będę
zdrowszy. Panu Władysła-
wowi składam mój głęboki
ukłon a ciebie pozdrawiam
serdecznie.

Twój poczciwy L. Gnorowski

Richmond, 27 Sept 1842
New Lettaye Hotel

Kochany Leonardzie, -

[illegible] [illegible] [illegible] [

away mają żonę – jest ona
z bardzo dobrej familii –
dopóki ojciec żył, mieszkali
w St Leonardi blisko
Windsor które był ich
country seat a w zimie
w 25 Manchester ty – zkąd
ją wziąłem. Ojciec był
bogaty mając do £10,000
rocznego dochodu i żył
okazale. – między innemi
X Esterhazy bywał w ich
domu – ale mając 3 sy-
nów i pięć córek, zostawił

tylko po £ 10.000 corkom,
bo synowie wzięli ziemską
własność. Matka żyje ja-
szcze i spodziewamy się że
nam co zostawi, bo ma
co zostawić po śmierci.-
Moja żona jest blondynką,
tego wieku co ja, bardzo
przyjemna i accomplished.
Miała zalotników bez liku,
i była dawniej zaręczona z sy-
nowcem Lorda Shrewsbury-
Ona i jej siostra były
bardzo modne przed kilku

laty – uważam że Rose i Lily –
moja jest Rose a Lily
do wzięcia – wszystkie inne
siostry zamężne – Zawiadom
Pana Władysława o mojem mał-
żeństwie, bo się nasz bardzo inte-
resował – bardzo żałuję że
nie był w Londynie – bo spodzie-
wam się po jego dobroci że byłby
przyszedł na ślub. – Gdybyś umie-
ścił wiadomość o mojem mał-
żeństwie w 3m Maja dla moich
znajomych – serdecznie byś mię
zobowiązał – 3 Maj nie odmówi,
bo ja należę do jego politycznej
familii. Imię familijne mojej
żony jest Charlotte Dawson.
Daruj że się zatrudniam sobą.

27/10 42 Stanisław Gnorowski.
Ojciec Kasi jego jest Lorenzo
Pan Władysławowi – Niemiecki w N.M.
Przybędzie do Paryża.

124

Piątek.

Kochany Panie Leonardzie!

Byłem wczoraj wieczór u pana i chciałem prosić — ponieważ u mnie już zaledwo kilka arkuszy żądanego papieru pozostaje — abyś kupił na mój rachunek po pół libry, sobie i mnie papieru jaki sam wybierzesz.

Amicus et Servus.

G.

[Gnorowski]

Gnorowski S.B.

Londyn 12go Czerwca 1841.

126

Panie Wydawco.

Początkowe arkusze Twego dziennika bardzo nam się tu spodobały, jako wolne od żółci i osobistości; o co u nas trudniej niż o złoto. To miłe jednak wrażenie zbyt prędko spełzło, za pojawieniem się Londyńskiego korrespondenta z dwiema krzyżykami, który, zdaniem tutejszych ziomków, został spadkobiercą po czarnej pamięci J. B. Ostrowskim, z wyjątkiem jego jakiego takiego talentu. Mówię tu szczególniej o liście z Londynu w 10 No Dziennika Narodowego, którego jeden ustęp ściąga się ~~szczególniej~~ do mej osoby, i spodziewam się że mi, Panie, nie odmówisz prawa obrony przeciw napaści korrespondenta na cześć moją, te sancta sanctorum każdego człowieka. O tym liście możnaby powiedzieć że wygląda jak napis grobowy; – to jest, koniec jego mógłby być środkiem lub początkiem, i odwrotnie, tak licha ta pisanina; wnętrze jego możnaby znowu przyrównać do grobu, – pełno w nim samej tylko zgnilizny. Co wistocie pisarz jego o mojej powieści: Stanisław z Krakowa mówi, nie masz w tem ani pół słowa prawdy; możesz się Pan sam przekonać o tem z exemplarza który mu ofiarowałem. Powiada on że Stanisław to ja i że mu nadludzkie przypisuję czyny. Ninie tak się rzecz ma, że te nadludzkie i bóg wie jakie czyny ja przypisuję Ojcu jego Kołysce, który nie idzie na wygnanie ale wielką śmiercią umiera w Polsce. Upostaciłem ja w nim zasługi ś.p. Niemcewicza i zgon Mycielskiego, a raczej starszą Polskę, jak w Stanisławie młodszą. Gdyby korr. miał choć iskierkę krytyki o której tyle jak ślepy o kolorach prawi, dojrzałby tego upostacienia np. w tem że mego bohatera osadzam blisko kopca Kościuszki – przy grobie, a cała Polska dziś grobem. S.p. Niemcewicz łatwo tę myśl odgadł i bardzo pochwalił w liście który u siebie chowam. Młody Stanisław jako młody nic wielkiego nie uczynił, walczył tylko mężnie jak to każdy Polak potrafi, jest tylko znowu obrazem ślachetnie cierpiącej na wygnaniu Polski, a jego mał-

żeństwo z Julią, córką przyjaciela Kołyski, urodzoną z Polaka i Angielki jest godłem Angielsko-Polskich nadziei. Wyjaśniłem to odezwą do Polski przy końcu, – ale na to trzeba oczu które widzą; z resztą nie o to Korr. chodziło. Rzecz ta tak z siebie jasna że ją od razu Londyński Spectator dowidział, Stanisława zaś pochwalił że w nim opisy płomieniste (glowing), sceny wygnańców z życia zdjęte (life-like) a uwagi wszędzie nader trafne (felicitous.) – Moję powieść urozmaiciłem jeszcze wyjątkami z poezyi polskiej; a Do Matki Polki Mickiewicza powtarzają dziś z pamięci dzieci Angielskie. Korr. twierdzi że to dla samochwalstwa uczyniłem, – lubo takiego grzechu nie wypierałbym się, muszę go jednak zapewnić że ja dla tak lichego celu nic nierobiłbym nigdy a nigdy. Na dowód mogę przytoczyć artykuł o filozofii Romansu Historycznego, który M. Grabowski tak bardzo chwali, a który ja darowałem Pamiętnikowi Krakowskiemu i nie chciałem by mię przy nim drukowano. Lecz Korr. choćby żył drugie tyle nie pojmie że można coś zrobić przez samą miłość dobra, on który napisawszy w tygodniczku Londyńskim artykulik o Literaturze Polsk. z góry się na nim wydrukował. W tym osobliwie ciekawym artykuliku wygłasza on parobków i woły Koźmiana za szczyt naszej poezyi, a Pana Tadeusza za dzieło bez celu i miary. Ja zaś piszę ciągle rozprawy do Foreign Quarterly lecz nie drukuję się nigdy, (bo tego nikt tu nie czyni) a powiadam że Pan Tadeusz jest Polską Odysseą, Mickiewicz prawdziwym poetą, o Koźmianie zaś nie mowię ani słowa przez wzgląd na niego. – Korr. wpada ~~[illegible]~~ dalej w zadumienie nad Stanisława ślachetnością że nie bierze dobroczynnej pomocy od Towarzystwa Przyjaciół Polski, i ten grzech na mój karb kładzie. Jako Ojciec duchowy jego, chętnie ten grzech przyjmuję; a zapewniam Korr. że

przez pięć lat pobytu mego w Anglii nie wziąłem ani penna od Żyda:
Mieszkając zaś przez dwa lata w tym samym domu gdzie się zbiera
Kor. wiem to dobrze, że Kor zdarł Kor. tylko na 80 fun. szte. za druko=
wanie afiszów na zabawę w Beulah Spa, oraz że kładł dwarazy
wyższą cenę na artykuły piśmienne których mu dostarczał ze swego kra=
mu. Ja również nie skrzywdziłem nikogo; Kor. zaś należał głównie
do przejścia od Pana Atwood 100 fun. szt. które jeden anglik
zapisał na biednych wygnańców i do obdzielenia się niemi ze swymi
wygnańcami. To świętokradztwo zostało popełnione właśnie wtedy kiedy
nasi mieli z głodu i pragnienia w drogę zielonych – gdzie jeden aż zemdlał,
co ja przypisałem Stanisławowi. Czy złość gniew na niego? On jako pra=
wdziwy Polak równie jak Księże duchowy jego, nieprzełknęłby się natarka
śromotę – w nim krew żydów lubelskich nie płynie. Jemu a raczej
mnie zajrzy zajrzy Kor. szacunku szlachetnych osób w Anglii; niech się
tych osób spyta a dowie się że go sobie zjednałem prawą a prawdą; że
się z tytułu prostego polskiego wygnańca i z pracy mojej chlubię, nie jak
ów który się wstydzi sekretarstwa u Lorda D. Stewart, zdradzając go
w dodatku i tych którzy mu go polecili. Prócz uczciwości jeszcze twarz gład=
ka daje mu wyższość nad Kor. o którym na niedawnej zabawie u Xię=
cia Southerland jedna Angielka powiedziała mi że ma stinking ugly
face, twarz śmierdzącej brzydkości; co wedle tutejszego frenologisty Deville
pochodzi od śmierdzących wyziewów z duszy. Zważywszy ten rzadki przy=
miot, prace oraz literackie którymi się świeci Kor. o danarzyć, padnę
go na rektora akademii Smorgońskiej; lubo niektórzy ziomkowie sądzą że
byłby z niego wielki człowiek na małe miasteczko, np Sołtys Smorgonii
gdzie dosyć podpisywać się krzyżykami. My Polacy umiemy i niewstydzimy
się pisać swoje nazwisko, w i ja czynię, gotów Kor zadziwić z działa, (wod wry)
moja broń – Twoja, Panie Wydawco, najniższy sługa.

S. B. Gorowski

[Do Wydawcy „Dziennika Narodowego"
[Władysława Platera]